



Barbara Grabowska
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
ORCID: 0000-0002-1184-2380
e-mail: bgrab@umk.pl

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2020.032>

Rozum jako narzędzie wykluczenia Feministyczna krytyka Johna Locke'a

Rozum to jedna z najważniejszych idei Oświecenia, to to, co decyduje o byciu człowiekiem. Bycie istotą racjonalną, czy też uznanie za taką, przekłada się na przyznanie statusu moralnego, autonomii, wolności czy praw politycznych. Dla myślicieli tej epoki przyjęcie właśnie rozumu za istotę człowieczeństwa miało stanowić niewątpliwie ważny krok na drodze postępu moralnego. Rozum to przecież władza poznawcza, którą, przynajmniej potencjalnie, posiada każdy. Zatem każdy może zostać uznany za wolnego i równego, każdemu powinny przysługiwać prawa człowieka i obywatela.

„Rozum wywyższa człowieka ponad pozostałe istoty czujące i daje mu nad nimi przewagę i panowanie”¹ – stwierdza John Locke w pierwszej księdze *Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego*. Rozum decyduje nie tylko o byciu człowiekiem, ale też o szczególnym, uprzywilejowanym miejscu w świecie. Dzięki rozumowi ludzie przewyższają inne zwierzęta i mają nad nimi władzę. Są też podmiotami moralnymi i podlegają prawu. W tym kontekście „przez człowieka rozumiemy [...] jedynie istotę cielesną i rozumną, a tego, jaka jest esencja realna i pozostałe własności, wcale się nie bierze pod uwagę”². Istoty racjonalne cieszą się zatem szczególnym statusem i ochroną, a także sprawują władzę nad tymi, którzy są tej zdolności pozbawieni. Niewątpliwie zwierzęta pozaludzkie,

¹ John Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 1, przeł. Bolesław J. Gawecki (Warszawa: PWN, 1955), 24.

² Tamże, t. 2, 182.

jako posiadające wprawdzie zdolność postrzegania (w różnym stopniu u różnych gatunków)³, lecz pozbawione rozumu, zostają w ten sposób uznane za stojące w hierarchii bytów niżej od ludzi, a przez to im podległe. Na tym etapie można uznać, że oświeceniowa idea rozumu wyklucza jedynie inne gatunki zwierząt. Jest więc co najwyżej gatunkowistyczna. W odniesieniu zaś do ludzi: „intelektualne oświecanie świata przyczynia się bezpośrednio do uszczęśliwiania gatunku ludzkiego oraz do wzrostu jego emancypacji”⁴.

Locke stwierdza, że „odmówić człowiekowi rozumu to w mniemaniu potocznym zdegradować go do poniżej godności natury ludzkiej”⁵. Warto jednak zwrócić uwagę na użyte tu sformułowanie „w mniemaniu potocznym”. Uznanie wszystkich ludzi za rozumnych odwołuje się bowiem do zdolności, którą wprawdzie wszyscy mamy, ale tylko w formie potencjalnej czy też początkowej. Chociaż wszyscy nazywamy się istotami rozumnymi i faktycznie urodziliśmy się po to, by nimi zostać, to jednak „musimy zgodnie z prawdą powiedzieć, iż natura daje nam jedynie zaczątek tej rozumności, abyśmy stali się, jeśli zechcemy, istotami rozumnymi, ale tylko praca i ćwiczenie może nas do tego doprowadzić, i w samej rzeczy jesteśmy rozumni tylko tak dalece, jak daleko doprowadziły nas pilność i staranność”⁶. Rozum wymaga chęci, pracy, ćwiczeń i czasu, aby osiągnąć dostateczny rozwój. Można jednak napotkać przeszkody trudne do przezwyciężenia, a jedną z nich może być na przykład fakt urodzenia się w słabo rozwiniętej kulturze. Locke wspomina chociażby o rdzennych Amerykanach, wśród których – jego zdaniem – zapewne nie wszyscy są mniej zdolni intelektualnie niż przeciętny Europejczyk, jednak żaden spośród nich nie ma znaczących osiągnięć w dziedzinie nauki czy sztuki⁷. Podobnie ludzie niewykształceni i zajmujący się pracą fizyczną, pochłonięci całkowicie sprawami dnia codziennego, nie są już zdolni do wielkich dokonań „niemal tak samo, jak człowiek pierwotny”⁸. Bieda, niemożność zdobycia wykształcenia, konieczność wykonywania zawodu niesprzyjającego rozwojowi intelektualnemu to czynniki mogące uniemożliwić stanie się istotą rozumną czy w pełni rozumną⁹. Naprawienie tego nie jest wprawdzie zupełnie niemożliwe, lecz

³ Tamże, t. 1, 185–86.

⁴ Szymon Wróbel, *Władza i rozum* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2002), 276.

⁵ Tamże, t. 2, 519.

⁶ Tamże, t. 2, 519.

⁷ Tamże, t. 2, 521.

⁸ Tamże, t. 2, 520.

⁹ Co więcej, według Locke’a rozumność, z takim trudem osiągniętą, można utracić. Starzec, który na skutek utraty pamięci zostałby pozbawiony wiedzy, a jednocześnie przestałby widzieć i słyszeć oraz utracił inne zmysły i nie mógł już nabywać nowych idei, niemal nie wykraczałby „ponad poziom bytowania ślimaka czy

wymaga „więcej czasu i trudu, niż normalnie chciałby na to poświęcić człowiek dorosły, co ma ustalony już tryb życia, stąd też zdarza się nader rzadko”¹⁰. Można by zaryzykować twierdzenie, że jest to możliwość raczej teoretyczna. Tym bardziej że, jak twierdzi Locke:

tam, gdzie ręka nawykłą do sochy i łopaty, głowa rzadko zwraca się ku wzniosłym pojęciom czy też ćwiczy się w historycznych refleksjach. Dobrze jeszcze, gdy ludzie tego pokroju (pomijam tu już zupełnie pleć niewieścią) okażą się zdolni do zrozumienia prostych twierdzeń i krótkiego ciągu dedukcji na temat spraw bliskich ich zmysłom i ściśle związanych z ich codziennym doświadczeniem¹¹.

Aby uniknąć całkowitego odmówienia rozumu tym, „którzy mają ograniczone środki i mniej czasu”, uznaje on, że „może im wystarczyć znacznie mniej, niż można by sobie wyobrazić”¹². Wystarczy zatem, aby „trafnie myśleli i rozumowali o tym, co należy do ich codziennych zajęć. Nie można pomyśleć, że są do tego niezdolni, nie równając ich ze zwierzętami i nie przypisując im tępoty umysłowej, która nie licuje z godnością istot rozumnych”¹³. Ten skromny wymóg określa minimalną realizację idei rozumu, która zapewnia status istoty rozumnej i zapobiega degradacji do rzędu zwierząt. Co jednak z pominiętą w tych rozważaniach płcią niewieścią? Bez możliwości zdobycia edukacji, bez pracy, bez zajęć wymagających myślenia kobiety nie mają szans nawet na tak minimalny rozwój rozumu.

Zwierzęta pozaludzkie, tak zwani dzicy, niewykształceni biedacy, ludzie pracujący fizycznie, chorzy psychicznie i kobiety to całkiem spora grupa wykluczonych z grona istot rozumnych. Bycie wykluczonym oznacza nie tylko brak zdolności poznawczych. Konsekwencje braku rozumu są o wiele bardziej dotkliwe, ponieważ tylko osoby rozumne można traktować jako autonomiczne jednostki zdolne do ponoszenia odpowiedzialności za swoje decyzje i czyny. Jeśli zaś

na skutek błędów, które mogą mieć miejsce w wyniku zwykłych procesów natury, ktoś nie osiąga takiego stopnia rozumu, jaki mógłby zakładać zdolność do poznania prawa i do życia zgodnie z jego zasadami, *nie będzie on nigdy zdolny do tego, by być człowiekiem wolnym*. Nie można mu nigdy pozwolić kierować się swą własną wolą, gdyż nie zna on żadnych

ostrygi”. Jego zdolności umysłowe zaś niewiele różniłyby się od najniższych gatunków zwierzęcych (Locke, *Rozważania*, t. 1, 186–187).

¹⁰ Tamże, t. 2, 521.

¹¹ John Locke, „The Reasonableness of Christianity as delivered in the Scriptures”, w: tenże, *The Work of John Locke*, vol. 3 (London, 1768), 99, cyt. za: Zbigniew Ogonowski, *Locke* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1972), 166.

¹² Locke, *Rozważania*, t. 2, 523.

¹³ Tamże, t. 2, 525–526.

ograniczeń, nie używa rozumu – swego właściwego przewodnika. [...] *Rodzimy się więc o tyle wolni, o ile będziemy rozumni*¹⁴.

Znowu – potencjalnie wszyscy ludzie rodzą się wolni (równy wyposażeni w załączki rozumu), ale wolność przysługuje tylko istotom rozumnym, tylko tym, które rozwinęły swój rozum w dostatecznym stopniu. W praktyce wielu ludzi, w tym całe wymienione wcześniej grupy, nie zostanie uznanych za wolnych. Jako nieracjonalni, niezdolni do kierowania własnym życiem powinni zatem podlegać władzy innych – w pełni racjonalnych. Dalego też w *Mysłach o wychowaniu* Locke stwierdza wprawdzie, że „despotyzm i surowość jest wyraźnie złym sposobem postępowania z ludźmi, którzy umieją kierować się swym własnym rozumem”¹⁵, jednak inaczej rzecz ma się z tymi, którzy tej umiejętności nie posiadają. Nie można dać im swobody, gdyż ulegając emocjom i kierując się irracjonalnymi przesłankami, mogą stać się zagrożeniem nie tylko dla siebie, ale też dla innych. Oto bowiem

umysł człowieka prowadzi go do okrucieństw, jakich nie popełniłyby zwierzęta, gdy tylko opuści go rozum, który czyni go prawie równym aniołom. Nie można też niczego innego spodziewać się po istocie, której myśli są czymś więcej niż piasek, a sięgają dalej niż ocean. Wyobrażenia i namiętności muszą z konieczności sprowadzić ją na manowce, kiedy rozum, jedyny kompas, gwiazda przewodnia, już nią nie kieruje¹⁶.

Ci bardziej rozumni muszą zatem wskazywać im właściwy kierunek dla dobra całej społeczności i ich samych. Nic zatem dziwnego, że Isaiah Berlin wymienia Locke’a wśród zwolenników koncepcji wolności pozytywnej rozumianej jako panowanie nad sobą, czyli nad niższą, irracjonalną i empiryczną częścią własnej jaźni. Jego zdaniem autor *Dwóch traktatów o rządzie* stwierdza: „»gdzie nie ma prawa, nie ma wolności«, ponieważ racjonalne prawa są wyrazem »właściwych interesów« jednostek i »dobra ogólnego«. Locke dodaje, że skoro prawa te »odgradzają nas od bagien i przepaści«, to »nie zasługują na miano więzienia«, a chęć uniknięcia tych praw jest irracjonalna, jest zwierzęcym »rozpasaniem«¹⁷. Bez rozumu grozi nam zezwierzęcenie czy wręcz stanie się groźną bestią, gorszą niż większość zwierząt. Takie osoby należy

¹⁴ John Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Zbigniew Rau (Warszawa: PWN, 1992), 203–204.

¹⁵ Tenże, *Myśli o wychowaniu*, przeł. Marian Heitzman (Wrocław–Kraków: Ossolineum, 1959), 34.

¹⁶ Locke, *Dwa traktaty*, 58. Locke komentuje w ten sposób zwyczaję tzw. dzikich, w tym pewnego ludu w Peru, który miał uprawiać kanibalizm i zjadać własne dzieci.

¹⁷ Isaiah Berlin, „Dwie koncepcje wolności”, przeł. Daniel Grinberg, w: tenże, *Cztery eseje o wolności* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994), 208.

bezwzględnie podporządkować władzy ludzi rozumnych. W ten sposób rozum daje niektórym „przewagę i panowanie” nie tylko nad innymi gatunkami, lecz także nad pewnymi grupami ludzi, choć może nie zasługują oni w pełni na to miano. Może to dotyczyć także kobiet, dlatego też oświeceniowa, w tym Locke'owska, idea rozumu stała się przedmiotem krytyki myśli feministycznej.

Zdaniem Karen Glay nie tylko Oświecenie, ale cała

filozofia tradycyjna nie tylko rozróżniała pomiędzy górą a dołem, lecz z przyczyn kulturowych, socjologicznych i religijnych łączyła z tym rozróżnieniem jednocześnie pewne wartościowanie, oceniając wysoko to, co rozumne, oraz nisko to, co heterogoniczne; to ostatnie dyskwalifikowano jako coś podrzędnego, a wręcz piekielnego i demonicznego, i poddawano strategii piętnowania i ucisku¹⁸.

Aby to, co Inne, dotychczas wykluczone, mogło dość do głosu, konieczne jest zakwestionowanie całego dyskursu filozoficznego, który leży u podstaw wykluczenia. Wówczas „w imieniu tego Innego, zniewolonego, pogardzanego i ignorowanego, próbuje się wzniecić rewoltę przeciwko rozumowi i dominującej roli, jaką sobie usurpuje”¹⁹. Idea rozumu zostaje tu rozpoznana jako narzędzie wykluczenia i zniewolenia. Należy poddać ją radykalnej krytyce i zaproponować zupełnie inne rozwiązania. Taka radykalna krytyka pojawia się między innymi w myśli feministycznej w odpowiedzi na zniewolenie kobiet jako istot nieracjonalnych czy nie dość racjonalnych z punktu widzenia oświeceniowej koncepcji rozumu, która zdominowała filozofię.

Radykalne feministki, między innymi Rosi Braidotti, uważają, że przyczyną opresji kobiet i innych grup wykluczonych jest właśnie przyznanie prymatu rozumowi, prowadzące do tak zwanego logocentryzmu. Logocentryzm to „przekonanie, że *logos* (gr. słowo, myśl, rozum, prawo) jest centralną i główną zasadą uprawiania filozofii, której królestwem jest mowa (a nie pismo), rozumność (a nie bezrozumność, irracjonalność), porządek (a nie chaos)”²⁰. Zdaniem Jacques'a Derridy za logocentryczną uznać można niemal całą tradycję filozoficzną, poczynając od Platona. Natomiast Luce Irigaray w swojej krytyce nowoczesności atakuje współwystępowanie racjonalności i męskości, a jej celem jest „unieważnić istniejący związek męskości z racjonalnością

¹⁸ Karen Gloy, „Rozum a to, co Inne wobec rozumu”, przeł. Izabella Sellmer, w: *Rozumność i racjonalność*, red. Tadeusz Buksiński (Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, 1997), 214.

¹⁹ Tamże, 203.

²⁰ Rosi Braidotti, *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. Aleksandra Derra (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Profesjonalne, 2009), 288.

oraz uniwersalnością – poprzez ponowne odczytanie historii zachodniej ontologii”²¹. Okazuje się to o tyle ważne, że dyskurs filozoficzny, czyli dyskurs o dyskursie, „narzucił swoje prawa i rządy wszelkiemu dyskursowi”²², w tym także naukowemu. Wypracowanie nowej koncepcji kobiecości oraz nowego miejsca kobiet w społeczeństwie wymaga zatem zakwestionowania uniwersalnego wzorca racjonalnego, odcieleśnionego podmiotu utrwalonego między innymi w myśli oświeceniowej.

Jak zauważa Roia Prokhovnik, krytycyzm wobec rozumu w epoce nowoczesnej nie jest jednak czymś nowym, ponieważ pojawił się niemal jednocześnie z oświeceniową definicją rozumu jako takiego. Jej zdaniem częścią tej definicji „była idea, że rozum jest nie tylko zsekularyzowaną wersją zdolności poznania prawdy dzięki poznaniu ustanowionego przez Boga prawa naturalnego, ale także daje bezpośredni dostęp do boskiej nieskończoności, wieczności i prawdziwej wiedzy”²³. W tym kontekście rozróżnienie pomiędzy ciałem a umysłem staje się również rozróżnieniem pomiędzy człowiekiem a bestią. To rozum decyduje o wartości indywiduum, o możliwości wzięcia odpowiedzialności za swoje wybory i działania. Prokhovnik, za Christopherem Berrym, zwraca uwagę na to, że u Locke’a „wolności i równość wynikają z posiadania rozumu”²⁴. Osoba racjonalna sama podejmuje decyzje, a jeśli ktoś próbuje czynić to za nią, kwestionuje tym samym jej prawo do wolności i równości. Kobietom zaś autor *Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego* takiej samodzielności odmawia. Choć nie zaprzecza, że mają one zdolność doświadczenia, to jednak rozum, jako władza poznawcza, jest niezbędny do przetworzenia wszelkich doświadczeń w wiedzę²⁵. Tego zaś kobietom brakuje, zatem nie są one zdolne do nabywania wiedzy. Nie osiągną „wieku rozumu”, czyli stanu, w którym są zdolne dokonywać wyborów, decydować o swoim życiu i brać za to odpowiedzialność. Odmawiając kobietom racjonalności, odmawia się im jednocześnie prawa do równości i wolności. Uznaje się je za stojące niżej od mężczyzn i podległe ich władzy, gdyż same nie są zdolne kierować własnym życiem.

Jak zauważyła Prokhovnik, krytyka tego stanowiska pojawiła się już w epoce Oświecenia, także krytyka z pozycji, którą dziś nazwalibyśmy feministyczną. Angielska pisarka i myślicielka Mary Wollstonecraft w opublikowanym w 1792 roku dziele *Wołanie o prawa kobiety* zakwestionowała twierdzenia o emocjonalnej i irracjonalnej naturze kobiet.

²¹ Tamże, 160.

²² Luce Irigaray, *Ta płeć (jedną) płcią niebędącą*, przeł. Sławomir Królak (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010), 141.

²³ Raia Prokhovnik, *Rational woman. A feminist critique of dichotomy* (London–New York: Routledge, 1999), 56.

²⁴ Tamże, 61.

²⁵ Tamże, 50.

Wprawdzie bezpośrednio nie wchodzi ona w polemikę z Lockiem, tylko z Jeanem-Jacques'em Rousseau i jego sposobem wychowywania dziewcząt przedstawionym w *Emilu* na przykładzie Sophie, lecz niektóre z tez stawianych w *Wołaniu* przypominają te z *Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego*. „Na czym polega przewaga człowieka nad zwierzęciem? Odpowiedź jest równie jasna jak to, że połowa jest mniejsza od całości. Ta odpowiedź to Rozum”²⁶ – pisze Wollstonecraft i pod tym względem w pełni zgadza się z Lockiem. Dostrzega jednak przede wszystkim niebezpieczne dla kobiet konsekwencje uznania ich za istoty nieracjonalne. Jeśli to rozum decyduje o człowieczeństwie, to pozbawione rozumu kobiety nie są ludźmi czy też są nimi nie w pełni. „Prawa ludzkości zostały w ten sposób ograniczone do męskiej jej części, poczynając od Adama”²⁷, tylko z tego powodu, że mężczyźni przywłaszczyli sobie rozum na wyłączność. Zakwestionowanie racjonalności jest niezwykle degradujące, ponieważ „doskonałość naszej natury oraz zdolność do szczęścia należy mierzyć według rozumu, cnoty oraz wiedzy, które wyróżniają jednostkę i wyznaczają prawa scalające społeczeństwo; z ćwiczenia zaś rozumu – co jest również niezaprzeczone – bierze się wiedza i cnota”²⁸. Cnota to według Wollstonecraft panowanie nad emocjami, popędami i kapryśkami. Bez rozumu nie można jej zatem osiągnąć, podobnie jak i wiedzy. Zatem istoty nieracjonalne – kobiety i zwierzęta – można jedynie tresować, jeśli trzeba, to nawet z użyciem przemocy, a nie edukować i kształcić. Można przymusić je do określonych zachowań, których sensu one same nie są w stanie pojąć.

Jeśli jednak nie chcemy traktować dziewcząt i kobiet na równi ze zwierzętami domowymi czy gospodarskimi, to nie możemy odmawiać im racjonalności i prawa do edukacji moralnej. Wollstonecraft postulowała to już w swoim wcześniejszym dziele *Thoughts on the Education of Daughters*²⁹. Nieprzypadkowo tytuł tego dzieła nawiązuje do *Some Thoughts Concerning Education* Locke'a. Stwierdza on: „naucz chłopca, jak zdobywać panowanie nad swoimi skłonnościami i podporządkowywać swe popędy rozumowi. Skoro to osiągnie i dzięki stałej praktyce wprowadzi u siebie w zwyczaj, najcięższa część zadania będzie spełniona”³⁰. Autorka *Wołania o prawa kobiety* zgadza się z takim opisem kształtowania cnót moralnych, lecz uważa, że dotyczy to nie tylko chłopców, ale i dziewcząt. Jej zdaniem najdoskonalszą edukacją „będzie takie

²⁶ Mary Wollstonecraft, *Wołanie o prawa kobiety*, przeł. Ewa Bodal i in. (Warszawa: Wydawnictwo Mamania, 2011), 47.

²⁷ Tamże, 144.

²⁸ Tamże, 47.

²⁹ Zob. Mary Wollstonecraft, *Thoughts on the Education of Daughters* (Oxford: Woodstock Books, 1994).

³⁰ Locke, *Myśli o wychowaniu*, 205.

ćwiczenie rozumności, które jest najlepiej pomyślane ku wzmocnieniu ciała i kształtowaniu serca. Lub, innymi słowy, które umożliwia jednostce nabycie takich nawyków cnoty, które uczynią ją niezależną³¹. Rozum to warunek możliwości nabywania cnót moralnych, posiadanie zaś tych cnót pozwala na przyznanie statusu osoby wolnej i autonomicznej. Wollstonecraft apeluje:

[Jeśli uznajemy, że] kobiety naprawdę są zdolne postępować jak istoty rozumne, nie pozwólmy traktować ich jak niewolnic lub jak zwierząt, zależnych od rozumu mężczyzn. Kształtujmy ich umysły, nałóżmy im zdrowe, wzniośle cugle zasad i pozwólmy im uzyskać świadomą godność dzięki poczuciu, że są podległe tylko Bogu. Nauczmy je, tak samo jak mężczyzn, poddawać się moralnej konieczności, nie zaś oczekiwaniu, że jako płęć piękna będą się jedynie podobać³².

Co ciekawe, za przyczynę opresji kobiet uznaje ona nie tyle samą oświeceniową koncepcję rozumu, co jej niedostateczną realizację wynikającą chociażby z uporczywego trwania przy utrwalonych, bezrefleksyjnie przyjętych opiniach. „Ludzie na ogół używają rozumu, gdy chcą uzasadnić przesady, którym bezwiednie hołdują – nie zaś po to, by je wypełnić”³³ – czytamy w *Wołaniu o prawa kobiety*. Może to wynikać z niedostatecznej siły umysłowej, jednostronnych doświadczeń oraz z intelektualnego tchórzostwa. Lekarstwem w takiej sytuacji jest rozum dostatecznie rozwinięty i właściwie używany, gdyż „rozum sam niesie kaganek”³⁴. Jak widać, Wollstonecraft dostrzega emancypacyjny potencjał idei rozumu oraz Locke’owskiego empiryzmu genetycznego. Jej zdaniem wszelkie niedostatki rozumności, skoro nie są wrodzone, wynikają ze złej edukacji, a więc i za jej pomocą mogą zostać przewyciężone. Dlatego też w *Wołaniu o prawa kobiety* przedstawia zarys powszechnego dla obu płci systemu kształcenia, który miałby być także do pewnego etapu nauki (dla dzieci w wieku od pięciu do dziewięciu lat) bezpłatny, a zatem zapobiegałby nie tylko wykluczeniu kobiet, ale także i biednych.

Magdalena Środa pisze, że „ideałem kobiecego wychowania zdaniem Wollstonecraft powinny być cechy racjonalne, to znaczy męskie”³⁵, a zatem nie krytykuje ona samego dychotomicznego podziału na racjonalne i nieracjonalne, ciało i umysł. Janet Todd z kolei twierdzi, że „jej »prawa kobiety« nie były ani kobiecymi, ani zasadniczo męskimi rozszerzonymi na drugą płęć, lecz wolnością od degradacji, która [...]

³¹ Wollstonecraft, *Wołanie*, 60.

³² Tamże, 79.

³³ Tamże, 48.

³⁴ Tamże, 79.

³⁵ Magdalena Środa, *Indywidualizm i jego krytycy* (Warszawa: Fundacja Aletheia, 2003), 214.

powoduje tak ogromne spustoszenie w życiu kobiet, włącznie z jej własnym"³⁶. Dokonana przez Wollstonecraft krytyka oświeceniowej koncepcji racjonalności zawężonej tylko do jednej płci wynika zatem nie tyle z refleksji nad jej filozoficznymi podstawami, ile z oceny konsekwencji uznania kobiet za istoty nieracjonalne, z którymi sama musiała się mierzyć. Wskazuje zatem rozwiązania pozwalające na modyfikację praktyki – nowy model edukacji ma w konsekwencji zmienić relacje pomiędzy kobietami i mężczyznami w rodzinie i w społeczeństwie, w tym także w sferze publicznej.

W tym kontekście nieprzypadkowe wydaje się odwoływanie przez Wollstonecraft do Locke'a w jej pracach poświęconych wychowaniu dziewcząt – zarówno we wspomnianych już *Thoughts on the Education of Daughters*, jak i w *Original stories*³⁷. Zdaniem Ewy Hyży Locke, w odróżnieniu od Arystotelesa, przedstawia koncepcję „esencji nominalnej”, która nie jest własnością leżącą u podstaw rzeczy, lecz stanowi fikcję wytworzoną przez klasyfikujący język³⁸. Ponieważ esencje gatunków są dla niego „raczej tworami umysłów niż natury”³⁹, nawet antyesencjalistki chcące zachować pojęcie kobiet jako grupy mogą się powoływać na tego filozofa. W tak rozumianym antyesencjalizmie Locke'a można „dopatrywać się uwolnienia kobiet od przypisanego im przy urodzeniu niższego statusu. Oto mogą udowodnić – wykazując się racjonalnością – iż są równe mężczyznom”⁴⁰. Tym tropem podąża właśnie Wollstonecraft. Jednak jest to strategia dość ryzykowna, zwłaszcza w patriarchalnym społeczeństwie, które nie oferuje kobietom możliwości rozwijania ich racjonalności, chętnie zaś obarcza je całkowitą winą za wszelkie na tej drodze niepowodzenia. Dlatego też Nancy Holland uważa, że Locke'owska „metafizycznie ugruntowana epistemologia przyczyniała się w znacznym stopniu, począwszy od wieku XVII, właśnie do wykluczenia kobiet ze społeczeństwa obywatelskiego”⁴¹.

Warto, jak sądzę, zwrócić uwagę na to, że stanowisko Locke'a może być uważane nie tylko za nieseksistowskie, ale i za negatunkowistyczne. Jego definicja osoby polega bowiem na wyliczeniu własności (istota myśląca i inteligentna, obdarzona rozumem i zdolnością refleksji, samoświadoma, zachowująca swoją tożsamość w różnym czasie i miejscach), które powinna ona posiadać, i nie odwołuje się do żadnej wewnętrznej istoty, na przykład nieśmiertelnej duszy. Zdaniem Mary Anne Warren

³⁶ Janet Tood, *Mary Wollstonecraft: A Revolutionary Life* (New York: Columbia University Press, 2000), 177.

³⁷ Zob. Mary Wollstonecraft, *Original Stories* (London: Henry Frowde, 1906).

³⁸ Ewa Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku* (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych, 2003), 41.

³⁹ Locke, *Rozważania*, t. 2, 59.

⁴⁰ Hyży, *Kobieta*, 43.

⁴¹ Tamże, 42.

„definicja ta jest neutralna gatunkowo, gdyż logicznie nie wyklucza zarówno tego, że istnieją osoby niebędące ludźmi, jak i ludzie niebędący osobami”⁴². Co ciekawe, sam Locke przyznaje, że w myśl jego poglądów zwierzę mogłoby pod pewnymi warunkami być uznane za człowieka, czy też precyzyjnie – za człowieka moralnego, który jest „nienaruszalną, niezmienną ideą pewnej istoty posiadającej ciało i rozum”. Zatem gdyby „znalazła się małpa lub inne jakieś stworzenie, któremu byłaby dana taka ilość rozumu, że potrafiłoby rozumieć znaki ogólne i wysnuwać wnioski dotyczące idei ogólnych, to bez wątpienia podlegałoby ono prawu i w tym znaczeniu byłoby człowiekiem”⁴³. Takie rozumowanie może jednakże działać w drugą stronę i pozbawiać statusu moralnego i osobowości prawnej niektórych ludzi czy też całe grupy (jako przypadki sporne Locke wymienia dzieci, „odmieńców” i idiotów). Dotyczyć to może też kobiet. Chociaż deklaratywnie, na poziomie czysto teoretycznym, koncepcja rozumu zaproponowana przez autora *Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego*, odrzucająca „esencję realną” człowieka i negująca wrodzony charakter racjonalności, wydaje się dość inkluzyjna i egalitarna, to „w praktyce założenie o istnieniu jednego rodzaju racjonalności dla wszystkich ludzi wyklucza z populacji te indywidualia i grupy, które nie spełniają wzorca skonstruowanego przeciw przez samych mężczyzn”⁴⁴. Na poziomie praktycznym to grupa uprzywilejowana – mężczyźni – określa, jakie dokładnie wymogi należy spełnić, aby zostać uznany za istotę racjonalną. Kobietom może być trudno tym wymaganiom sprostać, przez co starając się dowieść swojej racjonalności, mogą jeszcze pogorszyć swoją sytuację, jeśli takie próby zakończą się niepowodzeniem na przykład z braku dostępu do edukacji na równi z mężczyznami.

Tym bardziej że – jak uważa Natalia Anna Michna – tradycyjna filozofia powiązała racjonalność i obiektywność z ideałem męskości, który zarazem został uznany za jedyną wiarygodną postawę opisu rzeczywistości, w tym tworzenia klasyfikacji⁴⁵. Rozum był przeciwstawiany temu, co zmysłowe, emocjonalne i cielesne. W efekcie warunkiem możliwości zdobywania wiedzy jest bycie odcielesnionym podmiotem. Czynniki emocjonalne zaś są jedynie przeszkodą w poznaniu. Tak pojmowana racjonalność jest wręcz „niekobiecea”, zwłaszcza że łączy się ściśle ze sferą publiczną, w której rządzą właśnie prawa rozumu. Jako nierozumne

⁴² Mary Anne Warren, *Status moralny. Obowiązki wobec osób i innych istot żywych*, przeł. Sergiusz Tokariew (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019), 199. Warren twierdzi jednak, że Locke’owskiej definicji osoby nie można uznać za minimalistyczną, gdyż osoba musi być zdolna do rozumienia i podlegania prawu, zdolna do ponoszenia moralnej lub prawnej odpowiedzialności za swoje czyny.

⁴³ Locke, *Rozważania*, t. 2, 182.

⁴⁴ Hyży, *Kobieta*, 43.

⁴⁵ Natalia Anna Michna, *Kobiety i kultura. O doświadczeniu w filozofii feministycznej* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2018), 99.

czy nie dość rozumne i niezdolne do zrozumienia tych praw kobiety nie mają do niej wstępu. „To, co publiczne i zdominowane przez mężczyzn, ma charakter racjonalny, natomiast kobiecość w powiązaniu ze sferą prywatną reprezentuje nastawienie emocjonalne i jednocześnie mniej wartościowe”⁴⁶. Feministyczna krytyka kwestionuje zatem jako nieuprawnione utożsamianie ludzkiego rozumu z męskością.

Krytyka ta może jednak przybierać różną postać. Joanna Bator przedstawia przynajmniej dwa jej warianty: feminizm modernistyczny i postmodernistyczny. Wprawdzie wszystkie feministki, już od epoki Wollstonecraft,

zgadzają się, że filozofia od czasów starożytnych definiowała racjonalność i rozum w wykluczających kobiecość, „męskich” terminach. Jak utrzymują twórczynie feministycznych teorii, ów mizoginizm filozofii swoją kulminację miał w myśli Oświecenia, w której kategoria kobiecości stała się negatywnym odniesieniem dla tego, co męskie⁴⁷.

Proponowane rozwiązania są jednak radykalnie różne, także jeśli chodzi o stosunek do dziedzictwa Oświecenia. Jak wcześniej wspominałam, idea rozumu miała, przynajmniej w założeniu, służyć równości i wolności dla wszystkich. Bator także zwraca uwagę na emancypacyjny potencjał myśli oświeceniowej. Stwierdza nawet, że myśl feministyczna to jeden z elementów oświeceniowego dziedzictwa, gdyż „feminizm jako idea równości płci stanowił integralny element Oświecenia, którego celem miało być wyzwolenie ze wszystkich przesądów hamujących postęp ludzkości”⁴⁸. Nieprzypadkowo zatem to właśnie pod koniec XVIII wieku pojawił się pierwszy manifest feministyczny, czyli *Wołanie o prawa kobiety*. Wollstonecraft, pisząc go, kierowała się oświeceniowymi postulatami wyzwolenческими; uważała, że powinny one objąć także kobiety. Jak już wspominałam, była przekonana, że wykluczenie płci niewieściej to wynik przesądów, które może przewyciężyć prawdziwie oświecony rozum. Wyzwolenie kobiet miało być wyzwoleniem „w świetle Rozumu”⁴⁹. Chodziło zatem nie o krytykę samej idei rozumu, lecz o jej reinterpretację w taki sposób, aby opierający się na niej projekt emancypacji mógł objąć również kobiety. Oświeceniowe feministki poczuły się upoważnione do wyjścia ze stanu niedojrzałości i domagały się uznania za osoby dojrzałe i odpowiedzialne, bazując na tym, co wspólne dla obu płci, czyli na rozumie i wolnej woli. Kobiety żądały przyznania im praw, także politycznych, jako istotom rozumnym i obdarzonym

⁴⁶ Tamże, 101.

⁴⁷ Joanna Bator, *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza. Filozoficzne dylematy feministek „drugiej fali”* (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2001), 115.

⁴⁸ Tamże, 30–31.

⁴⁹ Tamże, 31.

wolną wolą⁵⁰. Wierzyły, że oświeceniowa teoria wymaga jedynie pewnej korekty, a nawet, że „racjonalny rozum – wcześniej czy później – pozwoli ciemnościom kobiet zauważyć, iż relacja oparta na równości bardziej sprzyja idei postępu”⁵¹. Rozum może wprowadzić stać się narzędziem wykluczenia, ale zarazem stanowi fundament koncepcji emancypacji i postępu ludzkości, do których to ideałów odwołują się feministki.

W bardziej współczesnej wersji tak zwanego feminizmu liberalnego mowa jest o tym, że „mimo dokonanego na przykład przez Locke’a wykluczenia kobiet z dziedziny racjonalności”⁵² wywodzący się z Oświecenia liberalizm daje możliwość stopniowego rozszerzania praw na kolejne grupy, które będą domagać się emancypacji. Jednak feministki nurtów bardziej radykalnych, na przykład nowej różnicy, dokonują zasadniczej krytyki zachodniego racjonalizmu. Pojawia się tutaj wspomniane już wcześniej pojęcie logocentryzmu, a nawet fallogocentryzmu, o którym pisze między innymi Elizabeth Grosz. Uważa ona zachodnie koncepcje racjonalności za ukrytą uniwersalizację męskiego wzorca. Tym samym cała zachodnia filozofia to filozofia „męska”. Jakakolwiek forma emancypacji jest zatem możliwa tylko poprzez dopasowanie się do męskiego wzorca. Oświeceniowa filozofia jest fallogocentryczna, ponieważ „w oświeceniowej koncepcji poznania podmiotem był zawsze mężczyzna, a przedmiotem kobieta”⁵³. Nie wystarczy zatem korekta projektu emancypacji wypracowanego w tej epoce i otwarcie go na potrzeby i oczekiwania grup dotychczas wykluczanych. Kobiety mogłyby zostać uznane za racjonalne, tylko upodabniając się do męskiej wizji racjonalności. Potrzebne jest zatem dużo bardziej radykalne rozwiązanie, „raczej radykalna dekonstrukcja filozofii, a nie jej krytyka”⁵⁴. Wykluczenie kobiet to bowiem integralna część systemu, który można tylko całkowicie odrzucić. Nowożytna epistemologia, odwołując się między innymi do koncepcji Locke’a, to wyraz patriarchalnej opresji kobiet, a „binarne kategorie racjonalny/irracjonalny, publiczny/prywatny”⁵⁵ są nie do pogodzenia z wyzwoleniem kobiet. Feminizm może odnieść sukces jedynie wówczas, gdy ostatecznie zdemaskuje epistemologiczny dualizm wykluczający kobiety z domeny racjonalności i w konsekwencji ze sfery publicznej. Tylko „radykalna krytyka zachodniego racjonalizmu otwiera przed feminizmem nowe drogi”⁵⁶. Dzięki temu pozbawiona dotychczas głosu w zachodniej filozofii kobieta zyska możliwość

⁵⁰ Tamże, 32.

⁵¹ Tamże, 34.

⁵² Tamże, 64.

⁵³ Tamże, 37.

⁵⁴ Tamże, 37.

⁵⁵ Tamże, 43.

⁵⁶ Tamże, 36.

przemówienia w swoim imieniu. Nie będzie zmuszona dopasowywać się do narzuconego przez mężczyzn wzorca i udowadniać swojej racjonalności. W najbardziej skrajnej wersji taka radykalna krytyka przybiera postać całkowitego zanegowania rozważań filozoficznych na rzecz praktyki politycznej. Niezależnie jednak od tego, czy teoria feministyczna podąża drogą „wielkich opowieści”, czy też rewolucyjnej dekonstrukcji i poststrukturalizmu, to zdaniem Bator musi się ona odnieść do kryzysu oświeceniowej metanarracji, a więc pośrednio do filozofii tej epoki.

Zarysowany powyżej spór w obrębie feminizmu pokazuje, jak ważną rolę odgrywała i odgrywa oświeceniowa idea rozumu nie tylko w teorii, ale także ze względu na jej praktyczne konsekwencje. Jest ona interpretowana jako narzędzie opresji między innymi wobec kobiet, ale też (zwłaszcza w wersji Locke'a) jako mająca potencjał emancypacyjny. Szczególnie interesujący jest ten drugi aspekt, który uważam za stanowiący o specyfice tej epoki. Rozum jako kategoria ustanawiająca dychotomie i hierarchie był obecny w filozofii już wcześniej. Oświecenie natomiast chce dzięki idei rozumu realizować idee wolności i równości. Niestety myśliciele tej epoki, w tym i Locke, nie okazali się dostatecznie wolni od przesądów, z którymi z takim zapałem walczyli, zwłaszcza w odniesieniu do postrzegania kobiet i ich roli w społeczeństwie. Pewnym ich usprawiedliwieniem może być fakt, że przesady te i dzisiaj znajdują swoich zwolenników.

Biorąc to pod uwagę, można uznać, że oświeceniowa koncepcja rozumu nie jest jedynie koncepcją dyskutowaną przez historyków filozofii; jej wpływ na różne dziedziny ludzkiego życia, w tym także na sferę społeczną i polityczną, był i jest ogromny. Dlatego też Szymon Wróbel stwierdza, że nie należy traktować Oświecenia „jako kolejnego epizodu w historii myśli ludzkiej, sensowniej jest raczej potraktować Oświecenie jako stałe zagadnienie wpisane w struktury naszego myślenia, jako nieusuwalną cząstkę naszego człowieczeństwa, jako niezbywalny składnik wszelkich naszych wysiłków poznawczych”⁵⁷. Jeśli tak jest w istocie, to nie można pominąć także krytycznego namysłu nad oświeceniową ideą rozumu w całej jej złożoności i niejednoznaczności.

Bibliografia

- Bator Joanna. 2001. *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza. Filozoficzne dylematy feministek „drugiej fali”*. Gdańsk: słowo/obraz/terytoria.
- Berlin Isaiah. 1994. „Dwie koncepcje wolności”, przeł. Daniel Grinberg, 183–239. W: Isaiah Berlin. *Cztery eseje o wolności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

⁵⁷ Wróbel, *Władza*, 279.

- Braidotti Rosi. 2009. *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. Aleksandra Derra. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Profesjonalne.
- Gloy Karen. 1997. „Rozum, a to, co Inne wobec rozumu”, przeł. Izabela Selimer. W: *Rozumność i racjonalność*, red. Tadeusz Buksiński, 203–214. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM.
- Hyży Ewa. 2003. *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych.
- Irigaray Luce. 2010. *Ta płć (jedną) płćią niebędąca*, przeł. Sławomir Królak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Locke John. 1992. *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Zbigniew Rau. Warszawa: PWN.
- Locke John. 1959. *Myśli o wychowaniu*, przeł. Marian Heitzman. Wrocław–Kraków: Ossolineum.
- Locke John. 1955. *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, przeł. Bolesław J. Gawecki. Warszawa: PWN.
- Locke John. 1768. „The Reasonableness of Christianity as delivered in the Scriptures”. W: John Locke. *The Works of John Locke*. London.
- Michna Natalia Anna. 2018. *Kobiety i kultura. O doświadczeniu w filozofii feministycznej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ogonowski Zbigniew. 1972. *Locke*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Prokhovnik Roia. 1999. *Rational woman. A feminist critique of dichotomy*. London–New York: Routledge.
- Tood Janet. 2000. *Mary Wollstonecraft: A Revolutionary Life*. New York: Columbia University Press.
- Środa Magdalena. 2003. *Indywidualizm i jego krytycy*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Warren Mary Anne. 2019. *Status moralny. Obowiązki wobec osób i innych istot żywych*, przeł. Sergiusz Tokariew. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wollstonecraft Mary. 2011. *Wołanie o prawa kobiety*, przeł. Ewa Bodal i in. Warszawa: Wydawnictwo Mamania.
- Wollstonecraft Mary. 1906. *Original Stories*. London: Henry Frowde.
- Wollstonecraft Mary. 1994. *Thoughts on the Education of Daughters*. Oxford: Woodstock Books.
- Wróbel Szymon. 2002. *Władza i rozum*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Streszczenie

Według Johna Locke’a rozum tworzy człowieka i decyduje o jego moralnej autonomii i wolności. Każdy człowiek jest potencjalnie rozumny, ale w praktyce do osiągnięcia odpowiedniego poziomu rozumu potrzeba czasu i wysiłku. Ze względu na te warunki nie każdy może tego dokonać. Wśród niewystarczająco

rozumnych znajdują się także kobiety i mogą być z tego powodu pozbawione praw publicznych lub uznane za wieczne dzieci. Ten punkt widzenia był krytykowany od czasów Oświecenia (Mary Wollstoncraft). Feministki ostrzegały wtedy (i nadal to czynią) przed uciskiem kobiet będącym skutkiem oświeceniowej koncepcji rozumu i rozumności. Jednak niektóre z nich uważały, że koncepcja ta ma wystarczający potencjał emancypacyjny, aby dokonać zmiany. Bardziej radykalne kwestionowały binarne rozróżnienie między tym, co racjonalne, a tym, co nieracjonalne.

Słowa kluczowe: Locke, rozum, feminizm, wykluczenie

The Reason as the Tool of Exclusion. The Feministic Criticism of John Locke

Summary

According to John Locke, the reason makes a human being and decides about moral autonomy and freedom. Every man is potentially reasonable but, in practice, to achieve the appropriate reasonability level we need time and effort. Due to these conditions, not every person can do it. Among not the reasonable enough are also women and they can be deprived of public rights due to that or regarded as eternal children. That point of view has been criticised since the Enlightenment (Mary Wollstoncraft). Feminists, then and currently, have cautioned against the oppression of women as a result of the Enlightenment conception of reason and reasonability. But some of them believed that the conception had sufficient emancipatory potential to make a change. The more radical questioned the binary distinction between the rational and not rational.

Keywords: Locke, reason, feminism, exclusion